

Nie wszędzie święto ku czci zmarłych jest tak refleksyjne jak w Polsce

1 listopada 2018

W Japonii w trakcie buddyjskiego Święta Dusz tańczy się do rytmu bębnów taiko, w Meksyku festiwalom ulicznym towarzyszą śpiewy i tańce. Chińczycy przy grobach bliskich palą pieniądze, a z kolei ulicami Nepali przechodzi parada krów. Te sposoby oddawania czci zmarłym są zupełnie odmienne od polskiej, bardziej refleksyjnej tradycji.

– Nawet w Polsce święto ku czci zmarłych, czyli Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, obchodzimy na różne sposoby, różnice widać w poszczególnych regionach kraju. Przykładem może być np. pańska skórka, czy miodek turecki w Krakowie. Gdy porównujemy różne kraje, również widać znaczące różnice, szczególnie gdy wchodzi w grę odmienna religia, która warunkuje tradycje – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Joanna Szpatowicz.

W Polsce Dzień Wszystkich Świętych czy Dzień Zaduszny kojarzy się ze świętem refleksyjnym, kiedy całe rodziny odwiedzają groby bliskich zmarłych.

– W niektórych krajach te uroczystości często mają zupełnie inny charakter, przypominają bardziej barwne festiwale, są to spotkania na ulicach, z tańcem, śpiewem, muzyką. Świetnym tego przykładem jest znana i bardzo popularna tradycja meksykańska – „Dia de muertos”, czyli dzień zmarłych, kiedy ludzie gromadzą się na ulicach poprzebierani, z pomalowanymi twarzami – wyjaśnia Szpatowicz.

Meksykańskie festiwale uliczne to – podobnie jak w Polsce – tradycja listopadowa. Odwiedzając ten kraj w tym czasie, warto spróbować lokalnych specjałów przygotowywanych z okazji święta

zmarłych: pan de muerto oraz calaveras de dulce. Pierwsze to słodkie bułki często ozdabiane kawałkami ciasta imitującymi piszczele, drugie to czaszki z cukru z kolorowymi ornamentami.

Choć także w Meksyku i innych odległych kulturach odwiedzane są groby, to odbywa się to w innej, bardziej radosnej atmosferze. Przykładem takiego podejścia jest m.in. Japonia i jej buddyjskie Święto Dusz, które przypada w połowie sierpnia i jest jednym z najważniejszych świąt w Kraju Kwitnącej Wiśni. Japończycy wierzą, że w tym czasie dusze zmarłych powracają na ziemię, więc zostawiają im na grobach owoce i ryż.

– W tym czasie lokalne społeczności gromadzą się wspólnie w miejscach publicznych, np. w parkach czy w okolicach świątyń i towarzyszy temu wiele rytuałów. Odprawiany jest np. rytualny taniec Bonodori, ludzie w tradycyjnych strojach wspólnie tańczą w kręgu przy dźwiękach bębnów taiko. Innym elementem są lampiony, które są puszczane pod koniec dnia na wodę, żeby pokazać zmarłym duszom drogę powrotną do ich świata – tłumaczy Szpatowicz.

Innym elementem tych obchodów są ogniska rozpalane w Kioto, na pięciu wzgórzach okalających miasto, także one mają wskazać duszom drogę z powrotem do świata zmarłych.

W Nepalu z kolei organizowany jest tzw. festiwal krów.

– Zgodnie z tą tradycją każda rodzina, która straciła w minionym roku bliską osobę bierze udział w paradzie, prowadząc ulicami miasta krowę, która w jest świętym zwierzęciem w hinduizmie. Teraz trochę się odchodzi od tej tradycji i często zamiast tego przebiera się dzieci w różne symboliczne stroje i nakłada im się piękny makijaż oczu, który ma symbolizować to święte zwierzę – mówi przedstawicielka Joanna Szpatowicz.

Podróżni, którzy chcieliby na własne oczy zobaczyć barwną paradę powinni odwiedzić Katmandu.

W Chinach z kolei wspomina się swoich zmarłych przez cały

miesiąc, jest to Miesiąc Duchów. Punktem kulminacyjnym obchodów jest Dzień Duchów – mieszkańcy Państwa Środka wierzą, że wtedy są najszerzej otwarte wrota między światami umarłych i żywych. Zamiast kwiatów i zniczy Chińczycy bardzo często zostawiają na grobach jedzenie, napoje, ale także papierowe imitacje produktów codziennego użytku, np. papierowe pieniądze, ubrania, samochody. Przedmioty te są umieszczane specjalnych metalowych koszach i palone, ponieważ dopiero w ten sposób mogą trafić do umarłych. Podobnie do tradycji japońskiej, Chińczycy przygotowują lampiony, które na tratwach puszczają na wodę.

Źródło: Newseria.pl